



Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii Koło Nr 8 w Qld Rej.

Polish Ex-Servicemen's Association in Australia Sub-Branch No.8 of Qld Inc.



Rok
2011
Nr. 402

OKÓLNIK

Lipiec - Sierpień - Wrzesień 2011

Brisbane
Qld
Wydanie
03/11



SPK Sub-Branch No 8, 44-54 Holland Crescent, Capalaba Qld 4157

W NUMERZE

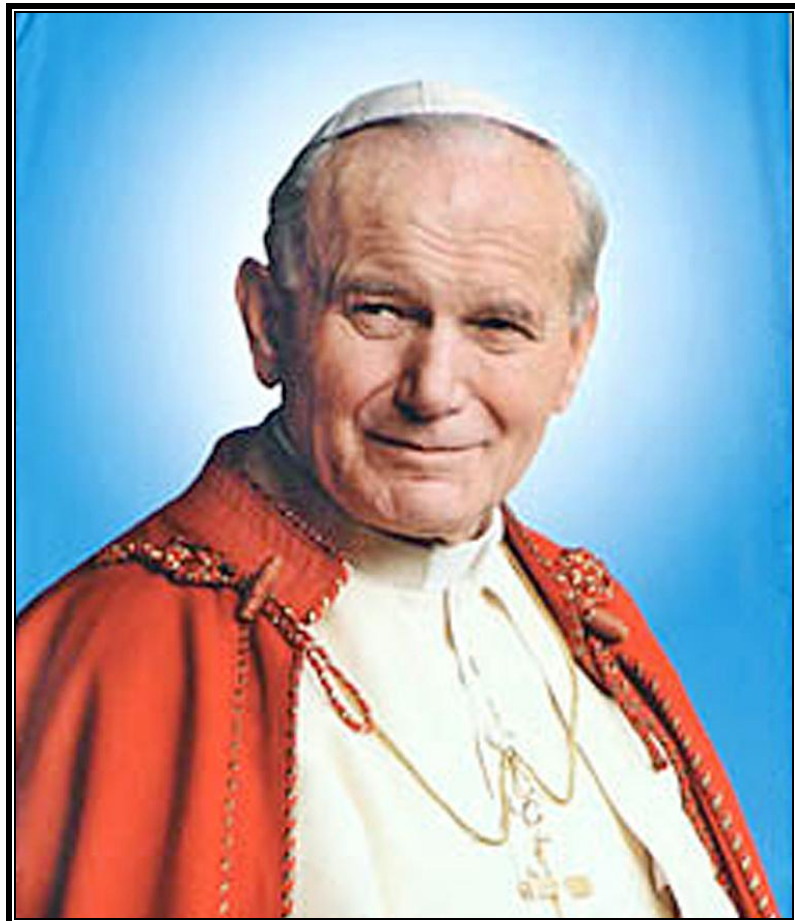
Drogi człowieka do Boga są właściwie proste, jeżeli człowiek je sam nie pokręci.

A. Fedorowicz

Czarodziejskim kluczem do bram mądrości nie jest refleksja, lecz modlitwa.

P. Wust

Błogosławiony Jan Paweł II



Serwis informacyjny
co się dzieje
w Brisbane
i w Kole SPK Nr 8

Nowy grób
Błogosławionego
Jana Pawła II

Rocznica Monte Cassino
i 3-go Maja

Majówka Góralska

Gross przegłosowany ...

100. rocznica urodzin
Czesława Miłosza

Boże Ciało na Bowen Hills

Biesiada pod sosnami
Capalaba 2011

Wiadomości –
Ciekawostki

Benedykt XVI ogłosił Jana Pawła II błogosławionym. Na te słowa wierni na całym świecie czekali ponad 6 lat. We mszy na placu św. Piotra uczestniczyło 1,5 miliona ludzi, w tym kilkadziesiąt tysięcy naszych rodaków. Święto papieża - Polaka będzie obchodzone 22 października każdego roku.

Z chwilą ogłoszenia przez Benedykta XVI Jana Pawła II błogosławionym i odsłonięcia jego portretu na fasadzie bazyliki św. Piotra, ludzie zgromadzeni na placu zaczęli płakać ze wzruszenia. Był to najbardziej poruszający moment mszy beatyfikacyjnej.

Zarząd Koła SPK Nr 8

| | | |
|----------------|-------------------|-----------|
| Prezes | Zdzisław Koch | 3824 5108 |
| Wice-Prezes | Jan Tkaczyk | 3395 1955 |
| Sekretarz | Maria Lorenc | 3390 1705 |
| Skarbnik | | |
| Z-ca Skarbnika | Grażyna Kuczyńska | 3823 1738 |
| Gospodarz | Stanisław Lorenc | 3390 1705 |

Członkowie Zarządu

| | |
|-----------------------|--------------|
| Czesław Rudnik-Rogers | 3273 4565 |
| Beata Mroczek | 3390 4037 |
| Adam Kuczyński | 0407 596 547 |

Komisja Rewizyjna Koła Nr 8

| | | |
|-----------------|-----------------------|-----------|
| Przewodniczący: | Janina Kłoda | 3821 0372 |
| Członkowie: | Eugeniusz Kwiatkowski | 3260 6399 |
| | Andrzej Olszanowski | 3349 2340 |

Reprezentant Koła Nr 8

| | | |
|------------|-------------------------|-----------|
| Townsville | Br. J.Miller-Patajewicz | 4724 1161 |
| Gold Coast | Janusz Porębski | 5578 7382 |

Łącznik Koła Nr 8

| | |
|-----------------------|-----------|
| Czesław Rudnik-Rogers | 3273 4565 |
|-----------------------|-----------|

Poczet Sztandarowy

| | | |
|-----------|-----------------------|-----------|
| Chorąży | Jan Tkaczyk | 3395 1955 |
| Zastępca | Andrzej Dźwig | 3219 0341 |
| Asystenci | Alfred Choroszyński | 3351 6578 |
| | Eugeniusz Kwiatkowski | 3260 6399 |
| | Walter Olszewski | 3261 8854 |
| | Roman Wasiel | 3823 3222 |

Zarząd Krajowy SPK

| | | |
|--------|------------------|-----------|
| Prezes | Witold Kuczyński | 3823 1738 |
|--------|------------------|-----------|

Patron SPK Koła Nr 8

Major General Michael Jeffery, AC, AO (Mil), CVO,
MC (Retd)
PO Box 3162, Manuka ACT 2603

Honorowy Konsul R.P. w Brisbane

| | |
|-----------------|---------------|
| Brian Kilmartin | 3221 9564 |
| | A/h 3398 1018 |

Kapelan Koła Nr 8

Ksiądz Proboszcz Przemysław Karasiuk SChr
Plebania: (07) 3252 2200 Mobile: 0404 085 041
Ksiądz Wiesław Pawłowski: Mobile: 0419 615 472

Polska Szkoła Sobotnia Bowen Hills

| | |
|--------------|--------------|
| Renata Dźwig | 07 3219 0341 |
|--------------|--------------|

Harcerstwo ZHP Obwód "Pomorze"

| | | |
|----------------|-----------------------|--------------|
| Przewodnicząca | Ula Daniels hm | 0413 942 907 |
| Hufiec Żeński | Ola Karwaj pwd | 0421 334 504 |
| Hufiec Męski | Tomek Karbanowicz pwd | 0413 333 430 |

Inne Organizacje Polskie

Rada Naczelna Polonii Australijskiej

| | |
|--------|------------------|
| Prezes | Janusz Rygielski |
|--------|------------------|

| | |
|-------------------------|-----------|
| <u>Polonia – Milton</u> | 3369 2747 |
|-------------------------|-----------|

| | | |
|--------|------------------|-----------|
| Prezes | Leszek Wikarjusz | 3814 5454 |
|--------|------------------|-----------|

| | |
|--|-----------|
| <u>Stow. im. T. Kościuszki - Darra</u> | 3288 5031 |
|--|-----------|

| | | |
|------------------|---------------|-----------|
| <u>Radio 4EB</u> | Centrala | 3240 8600 |
| | Ula Nadstazik | 3311 6450 |

| | | |
|-------------------|-------------------|-----------|
| <u>Koło Polek</u> | Helena Podbereźny | 3300 5130 |
|-------------------|-------------------|-----------|

| | |
|-----------------------------------|-----------|
| <u>Polska Parafia Bowen Hills</u> | 3252 2200 |
|-----------------------------------|-----------|

| | |
|------------------------------------|-----------|
| Siostry Misjonarki Chrystusa Króla | 3855 3772 |
|------------------------------------|-----------|

"DIVERSICARE"

| | |
|----------------------------------|-----------|
| Rządowa Pomoc dla Osób Starszych | |
| Wiesława Drózdź | 3846 1099 |

Polski Klub Seniorów

| | | |
|----------------|-------------------|-----------|
| Przewodnicząca | Helena Podbereźny | 3300 5130 |
|----------------|-------------------|-----------|

"OZPOL" Community Care Assoc.

| | |
|--------------|-----------|
| Irena Biedak | 3211 3833 |
|--------------|-----------|

Wydaje: Zarząd Koła SPK Nr 8
Redaktor Naczelny: Krystyna Tkaczyk

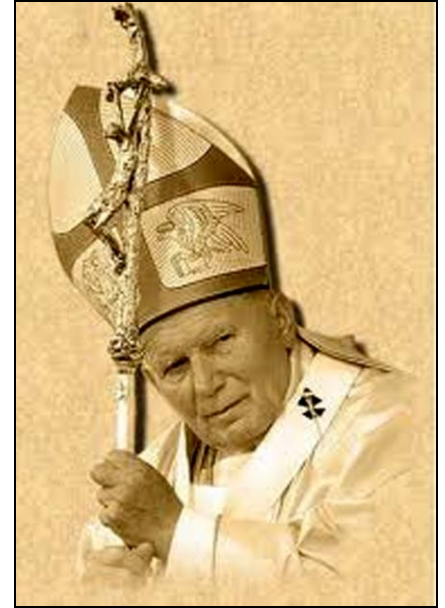
Nasz adres: PO Box 1211
Capalaba Qld 4157
Tel: 07 3390 1640

Ogłoszenia drobne - \$10
Większe - cena do uzgodnienia.

Redakcja zastrzega sobie prawo do korekty
i skrótów nadsyłanych tekstów.

Nowy grób błogosławionego Jana Pawła II

- Dziękujemy Panu, że dał nam Papieża, który umiał nadać Kościołowi katolickiemu autorytet moralny na płaszczyźnie światowej nigdy dotąd niespotykany - tak o Janie Pawle II mówił w poniedziałek kard. Tarcisio Bertone na mszy dziękczynnej za jego beatyfikację. Mszę odprawiono już według formularza przewidzianego na wspomnienie nowego błogosławionego (Kościół będzie je obchodził 22 października, w dniu inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II). Na ołtarzu na placu św. Piotra stał relikwiarz z krwią bł. Jana Pawła II. Na fasadzie Bazyliki wisiał jeszcze portret Jana Pawła II, odsłonięty w czasie beatyfikacji. Kazanie kard. Bertonego było wielką pochwałą nowego błogosławionego. - Składamy dzięki Panu, że dał nam Świadka tak wiarygodnego, tak przejrzystego, który uczył nas, jak należy przeżywać wiarę i bronić chrześcijańskich wartości, począwszy od życia, bez kompleksów, bez lęków - powiedział watykański sekretarz stanu. Kard. Bertone podkreślił, że "dzięki wierze wyrażającej się przede wszystkim w modlitwie Jan Paweł II był autentycznym obrońcą godności każdej istoty ludzkiej, a nie po prostu bojownikiem ideologii polityczno-społecznych.



Dla niego każda kobieta i każdy mężczyzna to dziecko Boże, niezależnie od rasy, koloru skóry, pochodzenia geograficznego i kulturowego czy nawet wiary religijnej". Pod koniec mszy pozdrowił Polaków (po polsku): - Dziękujemy Bogu za wielki dar, którym Jan Paweł II jest dla Kościoła i świata. Niech jego nauka i wiara inspirują serca wasze i niech nadają kształt życiu społecznemu waszego narodu - mówił.

Na placu św. Piotra był obecny m.in. prezydent Bronisław Komorowski z żoną i prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Tuż po mszy prezydent spotkał się z Benedyktem XVI na audiencji. Rozmawiał z papieżem - jak relacjonował na konferencji prasowej - m.in. o "roli Kościoła w procesie pojednania między narodami, między państwami w naszej części Europy". Prezydent dziękował też Benedyktowi XVI za beatyfikację Jana Pawła II. - Znając praktyki Kościoła w tym zakresie, wydaje się, że beatyfikacja przeprowadzona zresztą w takim stosunkowo szybkim czasie otwiera drogę do jeszcze szybszych decyzji związanych z perspektywą kanonizacji - mówił dziennikarzom.

Prezydent wraz z Prymasem Polski abp. Józefem Kowalczykiem spotkali się również z uczestnikami Światowego Spotkania Polonii (odbywało się w Rzymie z okazji beatyfikacji papieża). Prezydent odznaczył kilku działaczy polonijnych. Prymas zaś nawiązał do sporu o krzyż przed Pałacem Prezydenckim i zapewnił, że Jan Paweł II był przeciwny instrumentalnemu wykorzystywaniu krzyża. - Proszę nam wierzyć, że my jego myśl znamy - krzyżem nie wolno manipulować, krzyż jest znakiem zbawienia, a nie walki politycznej - mówił.

W poniedziałek wieczorem ciało papieża złożono w Kaplicy św. Sebastiana, blisko Piety Michała Anioła. Procesja była prywatna, wcześniej Bazylikę zamknięto dla pielgrzymów. Ale jeszcze w poniedziałek do południa trumna z ciałem Jana Pawła II była wystawiona w Bazylice św. Piotra, przed głównym ołtarzem, każdy mógł oddać jej hołd albo chwilę się pomodlić. Nie było już takich kolejek jak w niedzielę: kto chciał wejść do Bazyliki musiał się liczyć z kilkugodzinny oczekiwaniem. Z głośników zachęcano nawet pielgrzymów, by odłożyli odwiedzenie Bazyliki na później. Bazylika była otwarta do świtu z niedzieli na poniedziałek. Według szacunków watykańskich do poniedziałku trumnę papieską zobaczyło ponad 250 tys. ludzi. Od wczoraj można już odwiedzać nowy grób papieża. Przykrywa go skromna tablica z marmuru z łacińskim napisem "Beatus Joannes Paulus II" (Błogosławiony Jan Paweł II). Płytę z poprzedniego grobu Stolica Apostolska prześle ją do Krakowa, znajdzie się w jednym z nowych kościołów pod wezwaniem Jana Pawła II.

A w kościelnych kuluarach i w mediach już trwają spekulacje, kiedy Jan Paweł II będzie ogłoszony świętym. Do wszczęcia procesu kanonizacyjnego potrzebny jest kolejny cud, który musi wydarzyć się już po beatyfikacji. Kardynał Bertone w wywiadzie dla włoskiej telewizji RAI stwierdził, że papież może zostać kanonizowany za kilka lat. Tuż przed wyniesieniem Jana Pawła II na ołtarze prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Angelo Amato zapewnił, że po beatyfikacji biuro postulatora zacznie zbierać i analizować wszelkie sygnały o niezwykłych wydarzeniach za wstawiennictwem Jana Pawła II.

Przechodniu!

Powiedz Polsce, żeśmy oddali nasze dusze Bogu, ciała ziemi obcej, a serca Ojczyźnie.

W 67 rocznicę zwycięskiej bitwy o Monte Casino w kościele na Bowen Hills odbyła się uroczysta msza odprawiona przez kapelana Koła SPK Nr 8, który wygłosił piękne religijno – patriotyczne kazanie, poświęcone Bitwie o Monte Cassino i Konstytucji 3 Maja. Po mszy, przed tablicą upamiętniającą tę Wielką Bitwę, przy pochylonych sztandarach, rozpoczął się Apel Poległych poprowadzony przez majora lotnictwa walczącego w Dywizjonie 303, Juliana Kroka.

Apel Poległych

Wzywam żołnierzy armii lądowej, lotników, personelu latającego i ziemnego, marynarzy okrętów Rzeczypospolitej i obrony Helu, batalionu wydzielonego Westerplatte, Korpusu Ochrony Pogranicza, Służb Specjalnych, uczestników wojny obronnej Rzeczypospolitej Polskiej roku 1939-go. Stańcie do Apelu! Odp. Polegli na polu chwały!

Wzywam Obrońców Warszawy 1939 i 1944 roku.
Stańcie do Apelu! Odp. Polegli na polu chwały!

Wzywam Żołnierzy Polski Podziemnej i Szarych Szeregów.
Stańcie do Apelu! Odp. Polegli na polu chwały!

Wzywam Żołnierzy, Lotników i Marynarzy, walczących w drodze do ojczyzny, na obcych ziemiach, niebach i morzach.
Stańcie do apelu! Odp. Nie doszli. Polegli na polu chwały!

Wzywam Dziedziców spuścizny narodowej o zachowanie pamięci o Nich!
Odp. Pamiętamy i Pamięć zachowamy!



Po Apelu Poległych nastąpiła minuta ciszy, po której ksiądz odmówił modlitwę za poległych. Pod tablicą pamiątkową, jak co roku, przedstawiciele organizacji wojskowych, polonijnych, harcerstwa i rodziny poległych, złożyli wieńce i kwiaty, a na koniec odśpiewano pieśń "Nie rzucim ziemi". Po zakończeniu uroczystości pod kościołem, wszyscy obecni udali się do Klubu Polonii na uroczystą akademię. Akademia rozpoczęła się o godz. 13-tej wejściem sztandarów i odegraniu hymnów państwowych Australii i Polski. Prezes Stowarzyszenia Polaków w Brisbane, Leszek Wikarjusz serdecznie przywitał zebranych, a Prezes SPK Koła Nr 8 w Capalaba odczytał referat poświęcony Bitwie o Monte Cassino, w którym między innymi powiedział: "Batalia o Monte Casino z różnym natężeniem toczyła się od 17-tego stycznia do 14-go maja 1944 roku. Alianci stoczyli w tym czasie kilka bitew. Po trzech atakach ze stycznia, lutego oraz marca 1944 roku, w czwartej fazie natarcia zadanie zdobycia ostatniego wzniesienia przed Rzymem, przypadło Korpusowi Gen. Władysława Andersa. Osiemnastego maja o świcie, wzgórze Monte Casino znajdowało się już w rękach Polaków. O godz. 10.05 żołnierz Polski zatknął na ruinach klasztoru biało-czerwoną flagę. Było to wydarzenie, do którego z dumą odwołują się kolejne pokolenia Polaków. Stało się symbolem najwyższych wartości polskiego ducha, a szczególnie odwagi i gotowości oddania życia za wolność naszą i waszą. Jak wielka musiała być w tych młodych sercach miłość do ojczyzny, aby na obcej ziemi przelewać krew w nadziei na jej wyzwolenie. Polska wolna, suwerenna i sprawiedliwa to dzieło nieugiętych żołnierzy Drugiego Korpusu Polskiego. Niech ich postacie, bohaterskie czyny utrwalone w historii oraz w naszej świadomości, będą dla nas wzorem miłości do Polski. Dziś w pełni możemy realizować ich testament zawierający się w hasło „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Niech ta dewiza będzie drogowskazem w naszej służbie dla Rzeczypospolitej. ---Chwała Bohaterom! ---Cześć Ich pamięci!"

Po wygłoszonym referacie, Vice-Prezes Rady Naczelnej Polonii Australijskiej, Pani Iła Szymańska, wręczyła medale Rady Naczelnej zasłużonym działaczom polonijnym. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Kazimierz Biedak, Elżbieta Ciechanowska, Urszula Daniels, Maciek Fibrich, Michał Józefowicz, Stanisław Skrzypczak. Wszystkim wyróżnionym działaczom, składamy serdeczne gratulacje.



Po skończeniu części oficjalnej, odbył się występ dzieci ze Szkoły Polskiej, które wianką wierszyków połączyły oba święta patriotyczne ze świętem Dnia Matki. Po odśpiewaniu pieśni o Królowej Polski, wszystkie dzieci rozdały swoim Mamusiom własnoręcznie wykonane i bardzo pomysłowe papierowe dzbanuszki, z wierszykiem w serduszkach i ekspresową herbatką w środku.



Kilka piosenek zaśpiewali również Harcerze z Hufca Pomorze, a na koniec wystąpił ze wspaniałym pokazem zespół "Obertas".



WISŁA

It came from a little wishful thinking and chatting between friends on a road trip combined with a love of Polish folkdance and "Wisla" was born. We chose the name "Wisla" as we wanted to encompass Poland's traditions and Poland itself. And what penetrates the heart of the Polish people? What winds its way through regions of tradition from the sea in north to the mountains in the south... Wisla! "Wisla - Dancing our way through Poland!" So we had a name, a meaning and a plan!

When Agnieszka Kowal was approached with the idea of being the group's choreographer, she jumped at the idea. With a strong background in Polish dance, she took up the challenge with enthusiasm and delivered tenfold! Agnieszka immediately set out her ideas for dances before we even had members on the dance floor. This was a great start for Wisla! But that was not the end of our luck - or our vision! "Polonia" with President Andrzej Pokorski were fully supportive of us from the beginning and offered their Milton premises for our rehearsals. Their generosity overwhelmed us and showed us that Polish groups can work together to promote the Polish traditions and culture to the Australian community.

Our next surprise came from Danusia Quella. From day one she offered her talents to accompany our rehearsals with live music. Her dedication blew us away and we were overwhelmed with gratitude when she purchased a new piano especially for our rehearsals! Danusia has come every week, rain hail or shine to play music for the group.

We would also like to thank Iwona Kower from Sydney who came to teach us a number of dances especially prepared for Wisla. The dances are exciting, energetic and definitely highlight the Polish folklore.

It's now been a year since the group started and we have grown strongly. We now have three full dances in our repertoire and a few others to be finalised. Wisla have costumes coming straight from Poland and our performance will be at the Polish Spring Festival in Capalaba. Soon after, we will be planning our official launch with even more singing and dancing! Wisla aims to perform more often - small gatherings or big shows - but our biggest goal will be PolArt 2012 in Perth!

Marcin Ciez



From left: Agnieszka Kowal (standing), Danusia Quella (sitting).



**Wisla rehearsals are held on Tuesdays from 6:30-9:00 pm
each week at Polonia Milton.**

**New dancers are always welcome to join - please call
Marcin Ciez on 0414 34 55 11 or Maciek Fibrich on 0412 230 667
for details.**

Wino poprawia nastrój i zdrowie.



**Zwłaszcza czerwone jest bardzo dobre dla zdrowia.
Oczywiście warunek jest jeden - musi być pite z umiarem.
Jeden, dwa kieliszki dziennie to wszystko na co powinniśmy sobie pozwalać.**

Zalety wina znano już w starożytnej Grecji. Również w Średniowieczu było ono zalecanym przez medyków napojem łagodzącym m.in. dolegliwości żołądkowe. Nic dziwnego, woda często była wtedy zanieczyszczona, natomiast alkohol obecny w trunkach zabija chorobotwórcze mikroby.

Czerwone wino wytwarza się z całych gron winorośli, ze skórką i pestkami włącznie, tymczasem wino białe robi się jedynie z miąższu owoców. Okazuje się, że sporo przez to traci. W czerwonym winie znajduje się znacznie więcej antyutleniaczy. To substancje neutralizujące szkodliwe dla naszego organizmu wolne rodniki. Dzięki temu komórki wolniej się starzeją i są w lepszej kondycji. Poza tym czerwone wino zapobiega zlepianiu się płytek krwi, chroniąc nas przed miażdżycą, zakrzepami, udarami mózgu i zawałami serca.

To nie koniec zalet. Wino obfituje też w bardzo potrzebne mikroelementy - potas, magnez i wapń.

Na żołądek też pomaga

Diagnozy średniowiecznych medyków potwierdza współczesna medycyna. Czerwone wino pomaga przy dolegliwościach układu pokarmowego. Pite podczas posiłków, zwiększa wydzielanie śliny i produkcję enzymów trawiennych. Przy okazji alkohol rozszerza naczynia krwionośne, poprawiając ukrwienie jelit i usprawniając wchłanianie, dzięki czemu składniki odżywcze szybciej trafiają do krwi. Wino powinno być koniecznym dodatkiem do cięższych posiłków, typu: pieczenie i sosy. Uchroni nas to przed nieprzyjemnymi wzdęciami oraz zmniejszy uczucie „zalegania” w żołądku. Dzieje się tak dlatego, że wino stymuluje wydzielanie żółci, niezbędnej do trawienia tłuszczów. Ponadto zapobiega tworzeniu się kamieni w woreczku żółciowym.

Wszystkie zalety czerwonego wina znikną niestety, kiedy przesadzimy z jego ilością. Wówczas możemy być pewni tylko jednego - że kac będzie równie silny, jak po upiciu się dowolnym innym alkoholem.

Grecja - przestroga dla Polski

Kto czytuje moją publicystykę, ma prawo teraz ziewnąć, ale muszę powtórzyć raz jeszcze to, co od lat stanowi jej główny motyw: polskie problemy z wolnością wynikają z wieloletniego zniewolenia i są problemami podobnymi do tych, jakie przeżywają wszystkie kraje i społeczności, które przez co najmniej kilka pokoleń zmuszone były żyć i kształtować się pod cudzą okupacją czy kolonizacją. Długotrwały brak suwerenności deformuje zbiorowość, zaburza mechanizmy rozwoju i społecznego awansu oraz niszczy poczucie wspólnoty. Deprawuje elity, które, pochodząc z kolaboracji, z natury obracają się trwale przeciwko własnemu społeczeństwu, ale też niszczy i lud, oduczając go z odpowiedzialności i wychowując w cwaniactwie. Z Grekami mamy znacznie więcej wspólnego niż sądzimy i niż skłonni jesteśmy przyznawać. Może byłoby przesadą powiedzieć, że jesteśmy narodem bliźniaczym - mam nadzieję, że tak źle z nami nie jest. Ale na pewno jesteśmy narodem w podobnej sytuacji, w podobny sposób zdeformowanym, na skutek podobnych historycznych okoliczności.

Ta postkolonialna deprawacja trwa potem pokoleniami i nie jest łatwo oczyścić się z wywołanych niewolą nawyków, odzyskać suwerenność nie tylko formalną, ale i rzeczywistą. Różne narody różnie sobie z tym problemem radzą. Grecy należą do przykładów najbardziej negatywnych. Wiele pokoleń zniewolenia w Imperium Otomańskim do dziś skutkuje postkolonialnym syndromem w pełnym rozkwicie. Naród, który w swej historii był wielki, dziś, mimo stosunkowo długiego czasu danego na odbudowę, pozostaje wciąż przetrącony. Nasi przodkowie nazwaliby to zapewne "znikczemieniem" - i trzeba użyć tego archaicznego słowa, bo w cwaniackiej mowie naszych czasów brak określenia lepszego.

Nie przypadkiem powtarzam tu to słowo: cwaniactwo, cwaniacy. Cwaniactwo jest właśnie najwyższą cnotą niewolnika, jego obroną przed sytuacją, w jakiej się znalazł i zarazem jego pogodzeniem się z tą sytuacją; bo cwaniactwo to wyraz fatalizmu, mówiącego, że lepiej nigdy nie będzie i trzeba sobie jakoś radzić w ramach istniejącej niesprawiedliwości. Cwaniactwo jest podstawą mentalności pańszczyźnianej, która skaziła Polaków, czyniąc z nich Polactwo i podstawą mentalności postkomunistycznej, o czym znakomicie pisała Tatiana Zaslawska. Cwaniactwo jest też trwałym dziedzictwem tureckiej niewoli, które przywodzi do upadku współczesną Grecję.

Powiedzieć, jak czyni to wielu, że "Grecy przecież sami są sobie winni", to oczywiście prawda, ale to za mało. Prawda - bo w końcu dopadły ich skutki niefrasobliwego życia wielu pokoleń. Konsumpcja na cudzy koszt, bez troski zaciąganie kredytów na przejedzenie, potem następnych kredytów na spłatę poprzednich kredytów, okłamywanie wierzycieli, okłamywanie nawet samych siebie, bo przecież nie jest niczym innym masowe wyludzenie świadczących i unikanie płacenia podatków, które w greckim narodzie sięgnęło szczytów nawet dla Polaka niewyobrażalnych. Teraz w końcu przyszedł rachunek: za przeżulane pieniądze trzeba będzie oddać praktycznie cały majątek narodowy. Bo te lotniska, koleje i drogi, które wymienia pierwszy plan "wyjścia z kryzysu", to tylko początek, żeby Grecja powiedziała "a". Jak już powie, przyjdzie kolej na "b" i na resztę alfabetu, aż stopniowo stracą Grecy i wodociągi, i kurorty, i wyspy, i może nawet Akropol.

Jest taka stara, zapomniana powieść "Kolokacja", zapomnianego dziś polskiego pisarza Józefa Korzeniowskiego (nawiasem mówiąc, swego czasu preceptora młodego Zygmunta Krasińskiego). Powiastka w lekkiej formie opowiada o tym, jak chytry lichwiarz w prosty sposób wyzuwa z majątku polską szlachtę. Po prostu, daje głupim szlachciom kredyt, ile chcą i ułatwia im nabywanie luksusowych dóbr, zachęcając do kultuwowania wielkopańskiego trybu życia, do rozbijania się poszóstnymi zaprzęgami, nieustających bali, sprowadzania eleganckiego jadła i napitków z dala, bo przecież należy im się godny ich klasy poziom życia. Aż w końcu wystarczy tylko bankierowi pokazać weksle i powiedzieć krótkie: won! Ponieważ to powieść, i to lekka, obyczajowa, pisarz na zasadzie deus ex machina wyciąga swych bohaterów z kłopotów, ale kto zna historię Polski i zaborów, ten doskonale wie, że w istocie opisany przez Korzeniowskiego bardzo barwnie proces kończył się z reguły tak, jak się kończyć musiał.

Grecy są dziś w podobnej sytuacji i mogą się burzyć, buntować, ale tak naprawdę wyjście mieliby tylko jedno: odmówić przyjęcia "planu ratunkowego", ogłosić bankructwo kraju, wrócić do narodowej waluty i bardzo mocno zacisnąć pasa, by w ciągu kilkunastu lat stopniowo się odbudować. W przeciwnym razie wielki lichwiarz, w roli którego występuje tu zbiorowo Europa, dozuując kolejne kredyty (i my się w ten proces włączamy naszym skromnym miliardem "gwarancji") pod warunkiem posłusznego realizowania narzuconego Grecji planu stopniowo wyzuje ten naród z resztek suwerenności i uczyni kolonią.

Kto jest tym Wielkim Lichwiarzem, zechce się ktoś dopytywać? Nie ma go, oczywiście, to tylko metafora, niezbędna dla obrazowego pokazania mechanizmu. Ale ten mechanizm - kto chce, niech powie System - działa nieuchronnie. Naród przyzwyczajony do cwaniackiego myślenia o doraźnych korzyściach, na krótką metę, naród nieodpowiedzialny, żyjący ponad stan, musi ulec degradacji i kolonizacji, do której zresztą przywykł. "Pani kierowniczo, to są odwieczne prawa natury".

Czy Grecy dający dziś na ulicach upust ślepej i przez to nic nie znaczącej furii, że skończyło się życie bez troski i trzeba za nie zapłacić, zdołają w sobie skrzesać poczucie narodowej dumy, bez którego mowy nie ma o uratowaniu ich państwa i miejsca w historii? Pewnie nie, ale, przyznam, niewiele mnie to obchodzi. Mnie obchodzi, czy Polacy pójdą ich drogą ku samolikwidacji.

Bo przecież pod panowaniem obecnego rządu i wspierających go sił jesteśmy na dokładnie tej samej, greckiej ścieżce. Z jednej strony, układ brudnych, nomenklaturowo-mafijnych interesów i powiązań w tzw. elitach państwa dławi cywilizacyjny rozwój. Z drugiej, cwaniactwo Polactwa i pęd do życia na zachodnim poziomie, bez oglądania się na realia, napędza piramidę długów. Jeść, pić, popuszczać pasa i chwalić władzę, która to umożliwia. I szydzić z oszołomów, z buraków, endeków, moherów czy innych "pisowców", którzy próbują przeszkadzać tej rozbuchanej konsumpcji, płatać coś o Bogu, Ojczyźnie, Smoleńsku i innych nudziarstwach. Jakoś tam będzie, kto by się martwił, póki w hipermarkecie promocje, a banki dają raty i kredyty każdemu, kto tylko ma dowód osobisty. Komornik przecież nie przyjdzie. No bo nas przecież nic złego spotkać nie może. Dlaczego? E, no bo przecież nie będzie tak źle. 750 miliardów długu publicznego, i mniej więcej drugie tyle długów prywatnych - piramida rośnie z dnia na dzień, władza otwarcie zapowiada, że odwołuje się do "optymizmu" Polaków, czyli właśnie tej kretyńskiej bez troski, a tzw. elity nie ustają w duraczeniu, aby tylko oszołomione łatwością nabywania na kredyt rozmaitych wyśękniionych dóbr Polactwo nie ocknęło się z tego transu, aby żaden pisowiec czy endek nie wybudził go przedwcześnie z samobójczego błogostanu.

Czy to się skończy jak w Grecji? Czy moje córki żyć będą "w kraju smutnym helotów", który u siebie nie będzie miał nic własnego i zmuszony będzie wykonywać decyzje innych? Czy może jednak nie jesteśmy Grekami i oprócz pańszczyźnianego cwaniactwa mamy jeszcze w sobie jakieś resztki narodowej wielkości dawnych pokoleń? Bóg jeden raczy wiedzieć.

A może, cóż za heretycka myśl, On też tego nie wie i właśnie nas sprawdza?

Rafał Ziemkiewicz

Felietony Interia.pl



**Ś. P. Deborah Marie Campbell
(nee Jucha)**



CAMPBELL, Deborah Marie (nee Jucha) Late of Highgate Hill/Aspley. Loving Mother of Eamonn, loved and loving Daughter to Tony and Lucille and much loved by her Siblings. Family and Friends are invited to attend Deborah's Funeral Service at St. Dymphna Catholic Church, 479 Robinson Road, Aspley, Tuesday, 7th June, 2011, commencing at 10.00 a.m. Followed by Interment within the Lawnton Cemetery.

Published in Courier Mail on June 6, 2011.

Deborah Maria Jucha, córka Włodzimierza Juchy, członka Koła SPK Nr 8, byłego Wice-Prezesa i Skarbnika Koła, zmarła po długiej i ciężkiej chorobie 28-go maja 2011 w wieku lat 30. Członkowie Koła SPK nr 8 przekazują najserdeczniejsze wyrazy współczucia całej rodzinie Jucha i rodzinie Campbell.

Niech Jej australijska ziemia lekką będzie.

Majówka Góralaska 2011

W niedzielę, 22. maja 2011 roku, w Klubie SPK Capalaba Zarząd Koła SPK Nr 8 zorganizował tradycyjną Majówkę, w której udział wzięli członkowie Koła i zaproszeni goście. Tak jak i w zeszłym roku, Majówka odbyła się na dużej sali, którą Zarząd Koła odpowiednio do tego celu przygotował. Przed sceną, na której rozsiedli się nasi muzycy Andrzej i Zbyszek, rozwieszono na kijach tkaniny imitujące góry, a na ścianach powieszono ciupagi i inne ozdoby góralskie. Po przywitaniu gości przez Prezesa Zdzisława Kocho i kilku wprowadzających referatach o tematyce góralskiej wygłoszonych przez Beatę Mroczek, rozpoczęła się prawdziwa zabawa, która dla wielu z nas, pozostanie na zawsze w pamięci. Oprócz Zarządu Koła, sporo energii w zorganizowaniu tej imprezy włożyli harcerze, którzy przygotowali loterię fantową i wystąpili grupowo ze znanymi piosenkami, wciągając do śpiewu i zabawy wszystkich zebranych gości. Prawdziwą furorę jednak wywołał nasz rodzimy "Obertas", który na początku zaprezentował nam wiązkę góralskich tańców, a później ochoczo wziął udział w zorganizowanym konkursie pod nazwą "Taniec z gwiazdami/gazdami". Miło było popatrzeć na naszą roztańczoną i rozśpiewaną młodzież. Kolorowe góralskie spódnice ślicznych dziewcząt i oryginalne góralskie portki przystojnych chłopaków, ze skórzanymi pasami i prawdziwymi ciupagami, zrobiły na wszystkich niesamowite wrażenie. Kierownik artystyczny "Obertasa" Pan Henryk Kurylewski, przygotował nam wraz ze swoim zespołem naprawdę miłą niespodziankę i z pewnością długo będziemy pamiętać fruujących wysoko nad podłogą tancerzy, a jeszcze dłużej przeskakujących przez dziewczyny chłopców. Organizatorzy Majówki przygotowali także wiele innych rozrywkowych konkursów. Bardzo podobał się nam konkurs turlania ciupagami jajek po podłodze, ale wyjątkowo zabawnym, okazał się konkurs "dojenia owcy". Nie był takim łatwym konkursem jak to się nam na początku wydawało, ale za to ubawił nas do łez. Wszystkim uczestnikom wspólnej zabawy należą się podziękowania i wielkie brawa za odwagę. Dziękujemy również za pracę społeczną organizatorom i tym wszystkim, którzy z reguły są najmniej widoczni, bo działają od zaplecza. Przygotowanie takiej dużej imprezy, wymaga sporo wysiłku i to nie tylko fizycznego, a ochotników do pomocy, z roku na rok jest coraz mniej. Mamy nadzieję, że następna Majówka będzie równie udana i ci wszyscy, którzy popierają polskie imprezy, zawitają ponownie do naszego klubu. Serdecznie zapraszamy!

Krystyna Tkaczyk

Zdjęcia: Jan Tkaczyk



Wspaniałe szaszłyki, kotleciki, kielbaski i inne przysmaki, upiekli dla nas Sebastian i Mirek ...



... przygotowane wcześniej przez nasze Panie z kuchni ...
(od lewej: Lucynka, Lidka, Czesia i Grażynka)



... Beata i Zdzichu zgrabnie poprowadzili konferansjerkę ...



... a do śpiewu i tańca, przygrywali nam Andrzej i Zbyszek ...



...Grupa Harcerzy pod przewodnictwem hm Uli Daniels, zaprezentowała wiązanekę znanych piosenek ...



... Olbrzymią niespodziankę sprawił wszystkim zespół "Obertas", który zachwycił zebranych, występując w prawdziwych góralskich strojach, na wyspanej piaskiem podłodze (coby się kierpce nie ślizgały) ...



... Zawodnicy biorący udział w "Tańcu z gwiazdami"...

... Konkurs turlania jajka po podłodze przy pomocy ciupagi i nagrody ...



... Konkurs "dojenia owcy", okazał się wyjątkowo zabawny ...

... Grupa Harcerska pod przewodnictwem Renaty Richardson, zorganizowała loterię i przygotowała wspaniałe nagrody ...

Gross przegłosowany

Trwa antypolska kampania Grossa, autora skrajnie nieuczciwych książek o czasach Holokaustu na terenach polskich, będących pod władzą niemiecką. Fakt, że byliśmy pod hitlerowską okupacją i że to Niemcy decydowali o planach zagłady (a nie tylko Żydów!) jest zupełnie pomijany przez autora „Sąsiadów”, „Strachu” czy „Złoty żniw”. Tym razem Gross, zaproszony na antypody przez antypolskie lobby, zamierza prezentować swoje łgarstwa w środowisku anglosaskim, co odsłania jego intencje oczerniania Polski i Polaków w kontekście światowym.

Ta antypolska wojna Grossa trwa od lat, a nie stoi za nią być może wyłącznie jakaś osobista nienawiść do naszego kraju. To kanonada godnych politowania kalumnii, uderzających w polski naród, Kościół czy chłopów, rzekomo szczególnie dotkniętych antysemityzmem. Stek tych piramidalnych bzdur jest jakby wytworem umysłu chorego, bo odrzucającego obiektywne okoliczności okupacji niemieckiej, liczne dowody polskiej pomocy dla Żydów (potwierdzone przez uratowanych!) albo to, że Polacy byli również ofiarą hitlerowskich łapanek, a do Oświęcimia początkowo wysyłano przecież Polaków.

Ofiarności Polaków uznano nawet w Yad Vashem. Najlepiej oddajmy głos ocalonym, a także historykom dbającym o prawdę, opierającym się na obiektywnych źródłach. Bardzo dużo na tym polu zawdzięczamy prof. Jerzemu Robertowi Nowakowi, autorowi kapitalnych książek jak „100 kłamstw J.T.Grossa o żydowskich sąsiadach i Jedwabnem” oraz „Fałsze i przemilczenia Grossa”. W tych rzetelnych opracowaniach znajdujemy ważne wypowiedzi jak np. prof. Tomasza Szaroty: „Gross nie ma fachowego przygotowania do napisania pracy historycznej, spełniającej wymagania warsztatowe tej dyscypliny. On jest socjologiem, nigdy nie nauczył się warsztatu historyka: poszukiwania źródeł, ich oceny” (Tygodnik Powszechny, 28.4.2002). Na marginesie można zauważyć, że panu Grossowi wcale nie zależy na dotarciu do źródeł, wybiera tylko to, co pasuje jego tendencyjnym tezom.

Podsumował to też ks.prof.Waldemar Chrostowski: „Używanie słowa prawda w kontekście nawiązywania do Grossa jest obraźliwe dla pojęcia prawdy”. Prof. J.R.Nowak cytuje też ważne słowa prof. Michała Głowińskiego (ocalonego przez Polaków!), który stanowczo odrzuca obłąkaną tezę Grossa o współuczestnictwie polskiego Kościoła w Holokauście: „Nigdy bym się na to nie zgodził (...) Była piękna karta polskiego Kościoła, zwłaszcza sióstr z zakonów żeńskich, którego decydowały się na akty humanitarne z narażeniem wszystkiego. Irena Sendlerowa, którą bardzo dobrze znałem, mówiła bardzo często o swojej doskonałej współpracy ze sporą liczbą osób duchownych”. Aż 769 kapłanów ryzykowało życie przy ratowaniu Żydów, a wielu przez to poniosło śmierć.

Słynny brytyjski znawca Polski, Stewert Steven, w książce „The Poles” (New York.1982) stwierdził: „Kościół zachowywał się z nadzwyczajną odwagą(...), ustalono, że każdy klasztor w Polsce zajmował się Żydami w swej okolicy, ukrywając tysiące osób...” O pomocy Kościoła dla Żydów pisał nawet Władysław Bartoszewski w książce „Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom” (Kraków, 1966). Prof.J.R. Nowak wspomina kardynała Sapiechę, organizatora pomocy Żydom (a dziś oczernianego przez Grossa!), przytacza też nazwiska biskupów, którzy zalecali proboszczom wystawianie fałszywych metryk chrztu. Podaje fakty świadczące o wydatnej pomocy Kościoła dla Żydów, a czyni to w oparciu o materiały Żydowskiego Instytutu Historycznego! Pan Gross je ignoruje, pomija również wspomnienia ocalonych z Holokaustu, bo świadczą one pozytywnie o roli Polaków w ratowaniu Żydów jak np. książka Stefana Chaskielewicz, wybitnego matematyka : „Ukrywając się zrozumiałem jak głęboko humanitarna jest rola religii, jak bardzo nauki Kościoła katolickiego wpływają na kształtowanie się tego, co najpiękniejsze i najszlachetniejsze u ludzi wierzących”.

Grossa nie interesują też relacje najsłynniejszego kronikarza warszawskiego getta Emanuela Ringelbluma, albowiem wszystko nagina on do swojej maniackalnej tezy o jakimś ogólnym antysemityzmie Polaków. W tych urojeniach Grossa nie ma oczywiście ani krzty obiektywizmu, a odosobnione przypadki tzw.szmalcowników próbuje przedstawić jako powszechne zjawiska. Słusznie zauważył więc prof. Jan Żaryn (wywiad dla KAI, 14 czerwca br), że Gross usiłuje zniszczyć wizerunek Polaków na świecie. Jednak z braku rzetelnego udokumentowania swoich tez pan Gross swoje książki adresuje cynicznie – jak dodał prof. Żaryn – do ignorantów, aby ich w tej ignorancji utrwalić. Niestety, na Zachodzie nie jest to rzeczą trudną, gdyż znajomość dziejów Europy wschodniej jest tam na miernym poziomie.

I dlatego w wydaniach anglojęzycznych Gross mógł sobie pozwolić na bardzo daleko idące antypolskie i antykatolickie banialuki, które usuwał w wydaniach przeznaczonych dla Polaków, ponieważ ich znajomość historii nie pozwala mu na epatowanie czytelnika prymitywnymi bredniami. Jak wielkie były to manipulacje mówi fakt, że polski przekład „Strachu” różnił się od wersji angielskiej aż na stu stronach. I właśnie te manipulacje już sugerują niewiarygodność konstatacji Grossa, choć jego androny znajdują poklask np. w środowisku „Gazety Wyborczej” czy w pokrewnych sferach, a na antypodach zapraszany jest przez lobby niewątpliwie mu bliskie, lecz mało dbające o historyczną prawdę.

Warto zauważyć, że pierwszym krytykiem niedorzeczności Grossa był Stefan Korboński (niegdyś jeden z przywódców Polskiego Państwa Podziemnego), wyróżniony przez Yad Vashem w r.1980 odznaczeniem Sprawiedliwy Wśród Narodów. Korboński na łamach paryskich „Zeszytów Historycznych” (nr. 59/1981) ostro napiętnował kłamstwa Grossa w jego pracy „Polish Society under German Occupation”, a potem skrytykował „pisarstwo” Grossa w wydanej w Nowym Jorku książce „The Jews and Poles in WW II” (1989). Te i inne teksty Grossa (np. z „Aneksu”, 1986) ostro ocenił też historyk z Oxfordu W.T.Bartoszewski, syn Władysława Bartoszewskiego, który zarzucił Grossowi świadome zniekształcanie tekstów, by oczernić Polaków jako antysemitów.

O mało chwalebnych tekstach Grossa pisali później Piotr Gontarczyk czy prof.Marek J.Chodakiewicz, który wykazał niezbicie, iż Polacy zmuszeni w Jedwabnem do udziału w eksterminacji ratowali Żydów, gdy tylko zelżała czujność Niemców (vide „The Massacre in Jedwabne”, fragment w polskim tłumaczeniu w nr.48/2002 „Arcana”). I wreszcie, by znowu powrócić do opinii samych Żydów zacytujmy Bolesława Szenicera : „Nie mam żadnych wątpliwości, że pan Gross ma tylko jeden cel pisząc te pseudonaukowe rewelacje o polskim antysemityzmie – wywołać głośny skandal i utorować drogę do rewindykacji mienia żydowskiego w Polsce, a przy okazji sprzedać jak najwięcej egzemplarzy paszkwilanckiej książki, by zbić forszę” (Gazeta Polska, 30.1.2008).

Na zakończenie przytoczmy tylko niektóre świadectwa Żydów ocalonych przez Polaków, przemilczane przez Grossa a umieszczone w nowej książce prof. J.R. Nowaka. I tak Arnold Mostowicz, prezes Stowarzyszenia Kombatantów Żydowskich oświadczył: „Żaden naród nie złożył na ołtarzu pomocy Żydom takiej hekatombi ofiar jak Polacy, chociaż w wielu krajach okupowanych pomoc ta nie niosła za sobą takiego ryzyka” („Życie”, 25.2 1998). Oto Klara Mirska we wspomnieniach „W cieniu wielkiego strachu” (Paryż, 1980) napisała: „...Polacy są dziwni. Potrafią być zapalczywi i niesprawiedliwi. Ale nie wiem czy w jakimkolwiek innym narodzie znalazłoby się tylu romantyków, tylu ludzi szlachetnych, tylu ludzi bez skazy, tylu aniołów, którzy by z takim poświęceniem, z takim lekceważeniem własnego życia, tak ratowali obcych”.

A oto słowa Janiny Altman: „Nie wiem czy my Żydzi, wobec tragedii innego narodu, zdolni bylibyśmy do takiego poświęcenia”... Ojciec Daniel, karmelita, a w czasie wojny jeden z najodważniejszych żydowskich partyzantów (Oswald Rufeisen) powiedział: „Nigdy nie mówię o polskim antysemityzmie i gdzie tylko mogę, walczę z tym, bo to jest przesąd, to jest zabobon...” W obronie dobrego imienia Polski wystąpili Tymand, Elsner (autor książki „The Survival”), pisarz Dawid Klin (za okupacji oficer łącznikowy między AK a „Żegotą”), Frank Morgens, Stanley Stein („Żydzi znaleźli śmierć nie w Polsce, lecz w okupowanej Polsce”) czy słynny pianista Władysław Szpilman: „...od trzystu do czterystu tysięcy Polaków zaryzykowało życie, by ratować Żydów. Z szesnastu tysięcy Aryjczyków uczczonych drzewkiem sprawiedliwych Yad Vashem jedną trzecią stanowili Polacy...”

A tropiciel nazistów Rosenbaum podczas swych misji odkrył, że niezliczeni polscy chłopcy ryzykowali swoje życie po to, by ukrywać Żydów! Wniosek zupełnie to przeciwstawny do bająn Grossa, a wobec tak przygniatającej ilości świadectw możemy uznać, że pan Gross został demokratycznie przegłosowany i powinien przeprosić Polaków! Nec Hercules contra plures!

Marek Baterowicz



Telecross

www.redcross.org.au
Red Cross 1300 885 698
 Email: qldagedcare@redcross.org.au

**The Power
of Humanity**

JAK POMAGAMY

O Telekryżu

W obliczu stale rosnącej liczby osób starszych mieszkających samotnie, Czerwony Krzyż pomaga starszym Australijczykom utrzymać kontakt ze swoją społecznością i mieszkać nadal samodzielnie we własnych domach. Telekryż to program społecznościowy oferujący jedną bezpłatną rozmowę telefoniczną dziennie do osób mieszkających samotnie w celu upewnienia się, że są bezpieczne i czują się dobrze. Usługa ta świadczona jest przez 365 dni w roku na terenie całej Australii od ponad 20 lat z dużym powodzeniem. Przeszkoleni wolontariusze Czerwonego Krzyża codziennie kontaktowali się z tysiącami osób mieszkających samotnie. Chociaż z naszych usług Telekryża korzystają głównie osoby starsze, dostęp do nich mają także osoby niepełnosprawne lub młodzi klienci zdani na pomoc medyczną. Można również zorganizować usługę Telekryża dla osób wymagających przejściowej pomocy w czasie okresu rehabilitacji albo pod nieobecność głównego opiekuna.

Otrzymywanie bezpłatnej codziennej rozmowy telefonicznej

Jeżeli nie mają Państwo dostępu do telefonu stacjonarnego, możemy bezpłatnie pomóc Państwu uzyskać taki dostęp przez jednego z usługodawców, zależnie od sytuacji. Chcąc otrzymywać codzienny telefon, wystarczy wykonać następujące proste czynności:

1 – Zwrócić się z zapytaniem

- dzwoniąc do najbliższego oddziału Czerwonego Krzyża lub
- wysyłając e mail do: nswtelecross@redcross.org.au

2 – Umówić się na wizytę i ocenę w domu.

Czerwony Krzyż skontaktuje się z Państwem, aby:

- ustalić termin wizyty u Państwa w domu,
- zebrać informacje niezbędne do wypełnienia wniosku oraz
- udzielić informacji na temat usługi i programu.

3 – Zacząć odbierać codzienne telefony.

Po zatwierdzeniu wniosku zaczną Państwo otrzymywać poranne telefony odwolontariusza Czerwonego Krzyża.

Biesiada pod sosnami ...

16 lipca 2011 roku w Klubie Koła SPK Nr 8 w Capalaba, została zorganizowana kolejna Biesiada pod sosnami. Kilka dni przed imprezą, Zarząd Koła bacznie obserwował zapowiedzi meteorologów o pogodzie, ponieważ na zbliżające się dni, zapowiadano pogodę deszczową. Wiadomo było, że ogłoszona wcześniej Biesiada musi się odbyć i żeby nie zawieść oczekiwań tych gości którzy nie patrząc na warunki pogodowe zawsze przychodzą na nasze imprezy, zarząd koła przygotował na wszelki wypadek zapasowe miejsce w pomieszczeniach klubu. Parę dni wcześniej nasz niestrudzony gospodarz Stanisław Lorenc wraz z prezesem Zdzisławem Kochem przygotowali dużo drewna na ogniska, a nasze niezastapione Panie Marysia Lorenc i Czesia Koch, zrobiły wszystkie potrzebne na tę imprezę zakupy m.in. kielbasę i różnego rodzaju sosy, bułeczki i odpowiednie przyprawy do grzanego wina. Początkowo przygotowano Biesiadę w pomieszczeniach budynku i na małej barowej sali rozstawiono stoliki oraz ekran do wyświetlania śpiewanych piosenek, ale gdy okazało się, że pogoda się poprawiła, imprezę przeniesiono pod sosny na zewnątrz budynku. Pod jedną z markiz rozstawiono stoły z grzany winem i BBQ, pod drugą rozłożył swoje instrumenty nasz muzyczny zespół. W ten sposób przygotowano dwie wersje imprezy: jedną - na zewnątrz klubu i drugą w środku budynku w sali barowej, gdyby padał deszcz. Godzinę przed rozpoczęciem Biesiady, koledzy Andrzej Guzio i Zbyszek Janowicz rozłożyli swoje grające instrumenty pod przeznaczoną do tego celu markizą, a pod drugą kol. Mirek Krawczyński zaczął smażyć cebulę i kielbasy. W barze dzielnie spisywała się kol. Lucyna Krawczyńska serwując mocniejsze drinki i piwo. Pod sosnami ustawiono pięć punktów ogniskowych, a wokół nich krzeselka. Pierwsi uczestnicy Biesiady zaczęli przybywać tuż przed godziną 18-tą i w tym momencie znowu zaczęło trochę padać. Nie zraziło to jednak gości, którzy już zaczęli zasiadać wokół ognisk i popijają gorące wino. Prezes Koła kol. Zdzisław Koch serdecznie przywitał wszystkich przybyłych i podziękował uczestnikom Biesiady za popieranie naszego klubu i imprez jakie są w nim organizowane. Przy wspaniałej muzyce i grzany winie, które było serwowane bez ograniczenia, wszyscy doskonale się bawili, ale po godz 21-szej, gdy zaczęło znowu padać, uczestnicy Biesiady przenieśli się do sali barowej, gdzie przy tańcach i śpiewie impreza była dalej kontynuowana. Grzańca nie zabrakło do samego końca i widać było, że wszyscy byli zadowoleni, co organizatorom Biesiady sprawiło ogromną przyjemność. Zarząd Koła jeszcze raz serdecznie dziękuje wszystkim uczestnikom Biesiady, którzy mimo nie najlepszej pogody, tak licznie poparli tę naszą coroczną imprezę.

Tekst i zdjęcia: Jan Tkaczyk



Smaczną kielbasę z cebulą usmażył wszystkim Mirek Krawczyński, a do śpiewu i tańca przygrywali nam Andrzej Guzio i Zbyszek Janowicz.





Świeżutka "kransky" z cebulką ogromnie wszystkim smakowała i grzaniec z goździkami też ...



Wspaniali tancerze z reguły nigdy nie narzekają i murawa dla nich dobra i klepisko ...



Ruda Jesień

Dla Basi – mojego krytyka
Której obrazy tańczą kolorami
Która ma serce ogromne, pełne ciepła i wrażliwości.

Maluje artysta wrzesień
Złoto rudą jesień
Wiatr szalony farby miesza
Deszcz paletę rozgrzesza

Chwytał deszcz w objęcia
Zawirował zahulał
Pogonił przez pola
W parku wylądował

Zatańczył wiatr z deszczem
Obraz artyście rozmazał
Zdmuchnął liście z drzew
Kępy traw poszarzał

Maluje wrzesień jesień
Tęczę jesienną używa
A gdy słońko zaświeci
Cała gama ożywa

Koralami deszczu upiększył
Smukłe drzewa gajowe
Straciły ubiór zielony
Mają włosy kolorowe

Tańczy złoto z czerwienią
Śmiga jasny brąz z rudą
Brudna zieleń wywija
Z wyżółtką paskudą

Deszcz pogłębił czerwień
Wiatr żółci dorzucił
Złotą garść podmuchu
Zieleni przykrócił

Roztańczył się obraz artyście
Szare niebo wciąż popłakuje
Wiatr w locie całuje liście
Kto artysty robotę szanuje.

Krystyna Parzybok Lasocińska



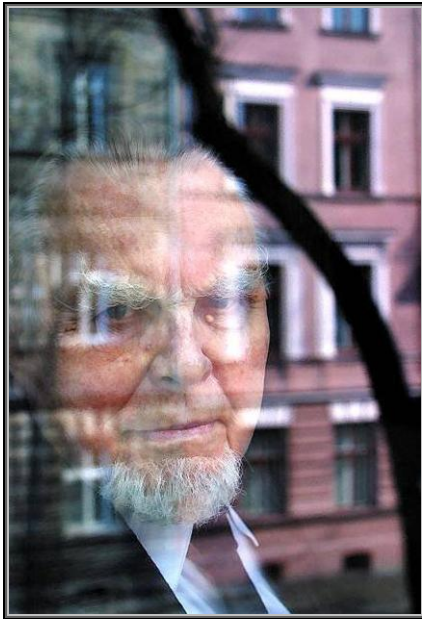
**Wynajmij salę z klimatyzacją
w Klubie SPK Capalaba
(dostęp do kuchni z komercyjną zmywarką)**

i baw się dobrze.

Członkowie SPK 50% zniżki.

Maria Lorenc Tel: 07 3390 1705

100 lecie urodzin Czesława Miłosza ...



Rok 2011 ogłoszony został rokiem Czesława Miłosza.

100. rocznica urodzin poety została wpisana do kalendarium rocznic obchodzonych przez UNESCO. Rok Miłosza świętowany ma być nie tylko w Polsce i na Litwie, ale też w USA, we Francji, w Chinach, Indiach, Izraelu, Rosji i w innych krajach.

Miłość

Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,
Tak jak się patrzy na obce nam rzeczy,
Bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.
A kto tak patrzy, choć sam o tym nie wie,
Ze zmartwień różnych swoje serce leczy,
Ptak mu i drzewo mówią: przyjacielu.

Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,
Żeby stanęły w wypełnienia łunie.
To nic, że czasem nie wie, czemu służyć:
Nie ten najlepiej służy, kto rozumie.

Życzenie

Towarzyszko serdeczna mojej wielkiej bitwy,
Ty, której wątłe ciało różowym promieniem
Przenika w moje oczy! Światłem przepasana
Ponad rozpaczą ziemską i nad ziemskim cieniem.

Towarzyszko serdeczna krwawego pochodu
Przez kraj ognia i wojny, powietrza i głodu,
Oby serc nam nie zmogły wołania niczyje!

Abyśmy, w młodym lecie brodząc po kolana,
Mówili, blask z niebiosów pijąc jak ze dzbana:
Posłuchaj, ludzkość żyje, nasza radość żyje.

Życiorys Czesława Miłosza

Czesław Miłosz urodził się 30 czerwca 1911 r. w Szetėjniach na Litwie. W latach 1929 – 1934 kształcił się na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Początkowo studiował polonistykę, ale po kilku tygodniach przeniósł się na prawo. Jako poeta zadebiutował w 1930 r. na łamach pisma „Alma Mater Vilnensis”. W tym samym okresie stał się jednym z założycieli grupy poetyckiej „Żagary”. Po przegranej w kampanii wrześniowej wyjechał do Rumunii. Stamtąd wrócił do Wilna, gdzie przyjął obywatelstwo litewskie. Po zajęciu Litwy przez Armię Czerwoną uciekł do Warszawy. Tam pod pseudonimem Jan Struć aktywnie uczestniczył w podziemnym życiu literackim. Ukazały się wówczas Wiersze (1940) oraz Pieśń niepodległa (1942). W stolicy przebywał aż do upadku Powstania Warszawskiego (w którym nie wziął udziału). Następnie razem poślubioną w 1944 r. Janiną Dłuska wyjechał do Krakowa. Tam oddał się pracy twórczej. Publikował w „Odrodzeniu” i „Twórczości”. Wówczas światło dzienne ujrzał słynny wiersz Campo di Fiori. W 1945 r. Miłosz otrzymał nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki PRL za całokształt twórczości, a następnie wyjechał na placówkę dyplomatyczną do USA. Do Polski wrócił na krótko w 1950 r., by uświadomić sobie zmiany, do jakich doprowadziło przejęcie władzy przez komunistów. Kilka miesięcy później został mianowany sekretarzem ambasady PRL w Paryżu. W 1951 r. nawiązał współpracę z Instytutem Literackim Jerzego Giedroycia i wystąpił do władz Republiki Francuskiej z prośbą o azyl polityczny. Od tego momentu Miłosz zaczyna publikować w paryskiej „Kulturze”. Motywy zerwania z PRL i emigracji przedstawił w eseju Zniewolony umysł oraz powieści Zdobycie władzy. Instytut Literacki wkrótce wydał także Dolinę Issy (1955) oraz Traktat poetycki (1957).

W 1960 r. przeniósł się do USA, gdzie otrzymał stanowisko wykładowcy na Wydziale Literatur i Języków Słowiańskich Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkley. Przez kolejnych 20 lat łączył pracę uniwersytecką (wykłady z literatury polskiej i rosyjskiej, a także o Dostojewskim i manicheizmie) z twórczością literacką. Wówczas powstają tomiki poezji Król Popiel i inne wiersze, Gucio zaczarowany oraz Miasto bez imienia, a także zbiory szkiców Prywatne obowiązki i Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada. W 1978 r. Miłosz odszedł na emeryturę. W tym samym czasie został uhonorowany Międzynarodową Nagrodą Literacką im. Neustadta, nazywaną „małym noblem”. W kolejnych latach rozpoczął cykl tłumaczeń biblijnych z hebrajskiego i greckiego. Owocem pracy stały się m.in. przekłady Księgi Psalmów oraz Księgi Hioba, a nieco później także Apokalipsy św. Jana.

9 października 1980 r. podano oficjalny komunikat o przyznaniu Miłoszowi literackiej nagrody Nobla. Poeta osobiście odebrał nagrodę w Sztokholmie 8 grudnia 1980 r. To wyróżnienie wpłynęło na zmianę stosunku władz PRL i pozwoliło mu w 1981 r. na pierwszą od 30 lat wizytę w ojczyźnie. Podczas jej trwania odebrał tytuł doktora honorowego KUL. Kolejne lata przyniosły poecie szereg wydań jego dzieł w językach obcych oraz deszcz międzynarodowych i krajowych nagród (m.in. Order Orła Białego, honorowe obywatelstwo Litwy). Ten okres to także czas aktywnej pracy twórczej. W latach dziewięćdziesiątych i na przełomie wieków zachwyty krytyków zdobyły tomy Piesek przydrożny oraz To, a także szkic Szukanie ojczyzny.

W 1993 r. Czesław Miłosz na stałe wrócił do Polski. Osiedlił się w Krakowie, w mieszkaniu ufundowanym przez miasto. Zmarł 14 sierpnia 2004 r.

Wokół Nas



Polska przewodniczy Radzie Unii Europejskiej. Po wieloletnich przygotowaniach z dniem pierwszego lipca rozpoczął się półroczny okres przewodnictwa. I chociaż dla niektórych krajów UE to nic nowego, bo na przykład Belgia przewodniczyła już 12 razy, to jednak dla nas jest to wielkie wydarzenie. Po siedmiu latach członkostwa w UE my Polacy możemy się czuć jej pełnoprawnymi członkami. Podział na starych i nowych członków Unii traci znaczenie. Ważniejszym staje się podział na zwolenników silnej Europy oraz tych, którzy starają się jej integrację osłabić.

Przewodnictwo to nie wyścig, jak to zaznaczył premier Węgier, które przez ostatnie sześć miesięcy sprawowały prezydenturę UE. I sądzę, że ma zupełną rację. Polscy parlamentarzyści będą musieli zaprezentować swoją dojrzałość polityczną jako liderzy znaczącej części świata. A łatwo nie będzie. Zapaść rynku finansowego w USA, sytuacja w Libii i napływ uchodźców, prawdopodobieństwo wojny w Syrii oraz sytuacja gospodarcza Białorusi pogrążonej w ciężkim kryzysie.

Są też problemy wewnętrzne jak krach Grecji, brak wspólnej polityki azylowej, próby okrojania polityki spójności przez Londyn. Zapowiadane przez Palestynę ogłoszenie niepodległości, spowoduje zapewne rozłam pomiędzy państwami członkowskimi, które uznają państwo Palestyńskie i tymi które staną po stronie Izraela.

Prezydentura w UE to nie tylko polityka, to również wielka promocja dla Polski. W okresie najbliższych paru miesięcy przyjadą do Polski tysiące ludzi, którym będziemy mieli szansę zaprezentować naszą kulturę i dojrzałość społeczną państwa współczesnej UE i świata. Jest to również okazja do promocji turystyki krajowej oraz zaprezentowania walorów przyrodniczych tej części Europy. Okres sześciu miesięcy w polityce jest okresem bardzo krótkim, więc czasu mało a do zrobienia dużo. Nie ma co się oglądać, głowa do góry - damy radę.

A tymczasem w Australii pani premier Julia Gillard na różne sposoby stara się wytłumaczyć społeczeństwu, że wprowadzenie tzw. „carbon tax” leży w naszym wspólnym interesie. No i owszem, ochrona środowiska jest ważna dla każdego obywatela naszej planety, tylko jakoś nie każdy zamierza płacić haracz, a już na pewno nie kraje które są na topliście wysokokonsumpcyjnych jeżeli chodzi o zużycie energii.

Być może pani premier zamierza wybudować coś na wzór muru chińskiego, który będzie chronił czyste niebo Australii, lub zainstaluje specjalne wielkie dmuchawy powietrzne, które będą odpędzały obłoki spalin nadpływających od strony Chin.

Państw na świecie są setki, a niebo i atmosferę mamy jedną. Albo płacimy wszyscy, albo nikt. A poza tym, kto uwierzy, że te pieniądze zostaną odpowiednio zagospodarowane, w szczególności gdy znajdą się w zasięgu ręki partii pracy. Myślę, że możliwości ograniczenia emisji dwutlenku węgla należy szukać przy produkcji energii a nie jej konsumpcji, ale to nie przyniosłoby wpływu do budżetu o co w zasadzie pani premier chodzi.

Przecież to rządy tworzą politykę energetyczną i to one wydają decyzje na budowę elektrowni, a szczególnie na jej rodzaj. Budowano elektrownie węglowe, a nie wodne czy wiatrowe, bo elektrownie węglowe przynosiły więcej wpływów do kasy, tworzyły więcej miejsc pracy. Pozorne zyski, pozorna oszczędność. Dzisiaj społeczeństwu każe się za to zapłacić.



Ogłoszenia Ogłoszenia



Zarząd Koła SPK Nr 8 zawiadamia, że zebrania Zarządu odbywają się w każdą 1-szą środę miesiąca. Wszyscy zainteresowani i chętni do pracy członkowie, mogą w tych zebraniach uczestniczyć. Serdecznie zapraszamy!

W związku z planowaną rozbudową naszego budynku w Capalaba, zwracamy się do wszystkich członków naszego koła oraz wszystkich zainteresowanych z prośbą o przekazywanie nam swoich sugestii, uwag i propozycji odnośnie wyglądu, funkcyjności oraz wielkości przyszłego obiektu. Wszystkie Państwa uwagi i propozycje będą brane pod uwagę przy założeniach do projektu budowy. Za pomoc i współpracę serdecznie dziękujemy.

Zarząd SPK Koła Nr 8 zaprasza na obchody Dnia Żołnierza w dniu 14 sierpnia 2011 roku. Uroczystość rozpocznie się mszą świętą o godz. 10.00 w kościele na Bowen Hills. Po mszy świętej Zarząd Koła zaprasza do Domu Kombatanta w Capalaba na Akademię o godz. 13.00.

Zarząd SPK Koła Nr 8 zawiadamia, że w dniu 11 września 2011 roku na terenie SPK Koła Nr 8 zostanie zorganizowana Wiosna Polska, na którą serdecznie wszystkich zapraszamy.

Zarząd SPK Koła Nr 8 serdecznie zaprasza członków i sympatyków koła na Obiad Żołnierski, który odbędzie się 22 października (sobota) 2010 roku o godz. 13.00. Adres 44-55 Holland Crescent, Capalaba. Cena biletu \$20 od osoby za dwa dania, deser oraz wino.

Posiadacze odznaczeń proszeni są o ich założenie.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wcześniejszą rezerwację do dnia 15 października 2011 r u kol. Grażyny Kuczyńskiej 3823 1738 lub kol. Marysi Lorenc 3390 1705.

Cheques lub money orders należy wysłać na adres: Polish Ex-services Association, PO Box 1211, Capalaba Qld 4157.

Na prośbę zainteresowanych członków, podajemy numer konta bankowego na który można wpłacać składki członkowskie i donacje na Okólnik.

BSB number: **064-172**

Account number: **1010 5726**

Prosimy pamiętać aby podać swoje nazwisko i zaznaczyć na co kwota jest przekazywana.

Redakcja Okólnika serdecznie zaprasza wszystkich chętnych do współpracy i prosi o nadsyłanie materiałów do druku pocztą elektroniczną na adres: krystyna@jkdesign.com.au lub na dysku CD na adres pocztowy redakcji PO Box 1211, Capalaba Qld 4157

Zawiadamiamy wszystkich członków i sympatyków Koła SPK, że kopie naszego Okólnika są dostępne do wglądu na naszej stronie internetowej <http://www.polish-spk-foundation.org.au>, na którą serdecznie zapraszamy. Po wejściu na naszą witrynę, proszę wybrać dział "News and Newsletters" i potem załadować do swojego komputera wybrane przez siebie wydanie. W odróżnieniu od drukowanej kopii którą wysyłamy naszym członkom, wszystkie strony Okólnika na naszej witrynie, można obejrzeć w kolorze. Życzymy przyjemnego oglądania!

Boże Ciało – Bowen Hills 26-06-2011



W dniu poprzedzającym Uroczystość Bożego Ciała na Bowen Hills, członkowie Koła SPK ustawili ołtarz, który następnego dnia rano został pięknie udekorowany kwiatami i liśćmi palmowymi, przygotowanymi wcześniej przez kol. Mariolę Karwaj. Uroczystość Bożego Ciała rozpoczęła się o godz. 10-tej i wzięły w niej udział poczty sztandarowe wszystkich polonijnych organizacji. Po oficjalnej mszy świętej celebrowanej przez ks. Wiesława Pawłowskiego rozpoczęła się procesja wokół kościoła, do czterech ołtarzy, w której wszyscy obecni wzięli udział. Wszystkie ołtarze były ładnie udekorowane i wspaniale się prezentowały. Zarząd Koła SPK Nr 8 serdecznie dziękuje członkom koła: Witkowi Kuczyńskiemu, Janowi Tkaczyk oraz Staszce i Marioli Karwaj za pomoc w jego ustawieniu i udekorowaniu.

